

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednia literatura. Nasze tak zwane "Bereanskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russella. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim. Jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy- prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wy- powiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus aśał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośredni- kiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiertel skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie żil i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ--Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego
dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w a c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

PLANOWANE KONWENCJE

Z DETROIT, MICH.

Umiłowani bracia i siostry w Panu naszym
Jezusie Chrystusie: —

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że pla- nujemy urządzić dwudniową ucztę duchową, w dniach: 5 i 6 maja b.r., na którą wszystkich braci i siostry ser- decznie zapraszamy.

Konwencja rozpocznie się w sobotę o godz. 9:30 rano, w sali "International Institute", pnr. 2431 E. Grand blvd., pomiędzy Chene i Dubois. Zapewno, że Ojciec Niebieski hojnie obdarzy nas błogosławieństwami du- chowymi na tej duchowej uczcie.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie u- dzieli sekretarz zboru. Pozostajemy w miłości Chry- stusowej, która nas wszystkich łączy w jedną rodzinę Bożą. — P. Lalik, sekr.

W razie potrzeby, telefonować: Slocum 7-0035.

COVERT, MICH.

Zgromadzenie ludu Pana w okolicy Covert i South Haven, Mich., zamierza urządzić jednodniową konwen- cję w niedzielę, dnia 27-go maja b.r. Wszyscy bracia i siostry, którym byłoby możliwe przybyć na tę ucztę duchową, są niniejszym serdecznie zaproszeni. Kon- wencja odbywać się będzie w tej samej sali, gdzie od- bywało się już kilka poprzednich konwencji, t. j. w audytorium szkolnym, "South Haven High School", w miasteczku So. Haven, Mich. Rozpoczęcie o godz. 9-ej rano, (czas wschodni). — Br. J. Misiorowski, sekr.

CLEVELAND, OHIO

Niniejszym pragniemy powiadomić drogich nam w Panu braci i siostry, iż Zbór ludu Pana w Cleveland, Ohio urządzi dwudniową konwencję, 2 i 3 czerwca b.r., na którą to ucztę wszystkich uprzejmie zapraszamy tak z bliższych jak i z dalszych zgromadzeń, którymkolwiek możliwym będzie przybyć. Wierzimy, że Ojciec Nie- bieski udzieli nam swego błogosławieństwa. Konwen- cja odbywać się będzie w "Pilgrim's Church", przy ulicy Stockweather i W. 14-ta ul. Początek o godz. 9:30 rano, w sobotę.

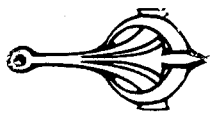
Dojazd z śródmieścia: — wziąć autobus "West 14th Str", który bez przesiadania się, dowiezie do miej- sca konwencji. W razie potrzeby bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz J. Gash, 8521 Force ave., Cle- veland 5, Ohio. Telefon MI. 1-9453.

JERSEY CITY, N. J.

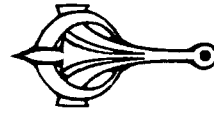
Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Niniejszym pragniemy zawiadomić drogich w Panu braci i sióstr, iż Zbór Pana w Jersey City, N. J., urzą- dza dwudniową konwencję, w dniach 19 i 20 maja b.r., na którą wszystkich braci i siostry uprzejmie zaprasza- my. Konwencja rozpocznie się w sobotę o godz. 1-ej po południu, w kościelnej sali "Emory Methodist Church", przy Bergen and Belmont Ave., wejście do sali konwen- cyjnej z Belmont Ave.

Bliższych informacji na żądanie chętnie udzieli sekretarz miejscowego zgromadzenia, br. T. Bezusko, 207 Grant Ave., Jersey City, N. J.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

VOL. XXX

KWIECIEŃ (APR.), 1951

Nr. 4

CZEMU CHRYSZTUS POWSTAŁ OD UMARŁYCH

“Jeżeli Chrystus nie jest wzbudzony, tedyć daremne kazanie nasze, daremna też wiara wasza; i bylibyśmy też znalezieni fałszywymi świadkami Bożymi . . . Zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie.” — 1 Kor. 15:14, 15, 18.

WIARA co do zmartwychwstania, podana raz świętym przez Jezusa i Apostołów, została nieomal zupełnie stracona. Ci co mienią się być chrześcijanami, rzekomo wierzą w zmartwychwstanie, ponieważ znajdują, że Biblia mówi o tym, jednakowoż trudno im zrozumieć tę biblijną naukę o zmartwychwstaniu, z powodu różnych niebiblijnych teorii przyjętych przez kościół i włączonych do artykułów wiary w średniowieczu.

Św. Paweł ostrzegał Kościół przed tą filozofią ludzką, zwiąc ją “fałszywą umiejętnością,” która przekręca Słowo Boże. Te błędy przyczyniły się do podzielenia wiary ludu Bożego na sześć set denominacji, z tyleż różnymi wyznaniem. Gdyby wierni mogli wszyscy powrócić do onej prostoty biblijnych nauk co do zmartwychwstania, to te wszystkie różnice prędkoby zniknęły. Słowo Boże byłoby rozpoznane w jego piękności i harmonii, i zadowoliłoby umysły i serca wiernych, tak jak żadne sekciarskie artykuły wiary nie są w stanie zadowolnić.

W rzeczywistości nauka o zmartwychwstaniu została odrzucona przez nieomal wszystkie denominacje; nie rozmyślnie ani dobrowolnie ale jakoby z przymusu. Pewna teoria przeciwna, przyjęta i zakorzeniona w umysłach, nie pozostawia miejsca na biblijną naukę o zmartwychwstaniu. W rezultacie tego, nauka o zmartwychwstaniu została spaczona i określana jest tymi słowy: “Wierzę w ciała zmartwychwstanie.”

Nawet i ten opaczny pogląd o zmartwychwstaniu, nie zadawalnia tych co się go trzymają. Nauka ta jest im tak zawiła, że woleliby aby jej wcale nie było. Naprzekąd, jak nielogicznym jest to, że mówią: “Wierzę w ciała zmartwychwstanie,” gdy jednocześnie mówią, że śmierć jest właściwie pójściem do domu, pozbyciem się śmiertelnego ciała i jego wszystkich ograniczeń. Jeżeli więc rozumieją że umarcie jest błogosławieństwem i uwolnieniem od cielesnych ograniczeń, to jakimż błogosławieństwem byłoby ponowne otrzymanie ciała i konieczność zatrzymania go na wieki? Taką jednak byłaby nielogiczność zmartwychwstania, według tych ludzkich artykułów wiary.

Biblijne zmartwychwstanie rozumne

Nie ma żadnej niedorzeczności w tym co Biblia mówi o zmartwychwstaniu. Myśl o zmartwychwstaniu ciała nie pochodzi z Biblii ale z ludzi. Biblia mówi zawsze o zmartwychwstaniu duszy; albowiem dusza jest tą co umiera; jako czytamy: “Dusza, która grzeszy, ta umrze” Ezech. 18:4, 20). Adam był stworzony duszą żyjącą, lecz dusza ta znalazła się pod wyrokiem śmierci, z powodu nieposłuszeństwa Bogu. Dusza Adamowa była wykupiona od śmierci, a nie jego ciało. “Który wybawia od śmierci żywot twój”. — Ps. 103:4.

Aby wybawienia tego dokonać, czytamy, że Jezus “położył ofiarą za grzech duszę Swoją” (Izaj. 53:10, 12). Co więcej; powiedziane mamy wyraźnie, że dusza Jezusowa powstała z martwych: “Nie zostawisz duszy Mojej w grobie” (Ps. 16:10). Św. Piotr zacytował ten tekst z Psalmu jako prorocstwo o zmartwychwstaniu Jezusa, że dusza Jego nie była pozostawiona w piekle (Dzie. 2:27, 31), z czego wynika, że grób i piekło (hebr. “sheol” i grec. “hades”) jest jedno i to samo; i zgodnie z prorocstwem, Bóg wzbudził Jezusa od umarłych dnia trzeciego.

W jakich ciałach umarli powstaną, jest zupełnie inną kwestią. Niektóre zmarłe dusze powstaną w ciałach duchowych, gdy zaś inne w ciałach ludzkich — jest nauką Pisma Św. Najgłówniejszą jednak częścią jest to, że dusza jest tą, która powstanie, a nie ciało. Jeżeli dusza umiera, jak mówi to wyraźnie Pismo Św., to jawnym jest, że dusza powinna zmartwychwstać — powstać ze stanu martwoty.

Trudnością naszą w przeszłości było, że “burzyliśmy Słowo Boże” naszymi “tradycjami.” Od

greckich filozofów przyjęliśmy tradycję wysuniętą przez Sokratesa i Platona, że gdy człowiek umiera — to w rzeczywistości nie umiera. Mówionym jest, że dusza nie może umrzeć, ale kiedykolwiek dusza opuszcza ciało, to w momencie tym ciało umiera. Dziwnym jest naprawdę, że my, istoty rozumne i myślące, przyjęliśmy tę pogańską filozofię, pomimo tego, że w Biblii nie ma ani słowa na jej poparcie, a setki Pism ją zbija!

Do pewnego stopnia możemy usprawiedliwić pogańskich filozofów za wytworzenie tej teorii, ponieważ pragnęli oni wierzyć w przyszłe życie, a Boskiego objawienia pod tym względem nie mieli. Przeto najlepiej jak mogli starali się przekonać samych siebie i innych, że człowiek w rzeczywistości nie umiera — że umrzeć nie może. Jednakowoż bibijna teoria jest przeciwna temu; ona mówi wyraźnie, że człowiek umiera; że jest duszą, czyli istotą myślącą i obdarzoną czuciem. Nie jest on bez ciała, zaiste, bez ciała człowiek nie byłby istotą. Ciało człowieka może podlegać zmianom i nauka dowodzi, że ono stopniowo zmienia się codziennie, tak że w siedmiu latach ulega kompletnej zmianie.

W taki więc sposób człowiek, dusza, istota obdarzona czuciem, może, że tak powiemy, stopniowo wylinieć, w pięćdziesięciu latach życia, dosyć materii, czyli różnych elementów, na siedm ciał. Lecz skoro ten proces linienia zamierającej materii i zastępowania jej żywą materią ustaje, następuje śmierć; a skoro ciało umiera, umiera też dusza, czyli dana istota przestaje egzystować. Nie ma myślenia bez mózgu, oddychania bez płuc ani jakiegokolwiek istnienia świadomej istoty bez ciała.

Śmierć byłaby zupełnym zniszczeniem duszy, gdyby Bóg nie przygotował wybawienia z tego zniszczenia przez okupowe dzieło, które dokonał Jezus, gdy złożył duszę Swoją ofiarą za grzech człowieka, umożliwiając przez to jego zmartwychwstanie.

Z racji tego Boskiego zarządzenia w Chrystusie, Pismo Św. mówi o śmierci człowieka jako o zaśnięciu i czekaniu za nowym ciałem przy zmartwychwstaniu; a nie że śmierć jest zupełnym zniszczeniem jego egzystencji, tak jak to sprawa się ma z bezrozumnym zwierzęciem. Słowa: zasnął, śpi itp. wyrażają myśli, że w Boskim planie, przyszłe życie jest zamierzone i ostatecznie będzie ono dane. **“Lecz teraz Chrystus z martwych wzbudzony jest”**

Św. Paweł nie pozostawia sprawy Pańskiego zmartwychwstania nierozstrzygniętej. Stanowczo zapewnia, że Chrystus był wzbudzony z martwych i że będąc wzbudzonym, On “stał się pierwiastkiem (pierwszym owocem) tych, którzy zasnęli”; z czego wynika, że w czasie gdy On był wzbudzony, ci inni jeszcze trwali w swym śnie. Jezus spał części

trzech dni, od chwili gdy umarł na krzyżu, aż został przez Ojca wzbudzonym od umarłych, z hades, z sheol, czyli z grobu, dnia trzeciego. On, jako pierwiastek tych, którzy zasnęli, jest wzorem i gwarancją na wypełnienie Boskiej obietnicy, że “będzie zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych.” — Dzie. 24:15.

Przystoi nam więc zająć zdecydowane stanowisko bądź po stronie greckich filozof. i ich teoryj, lub też po stronie Pisma Św. Te dwie nauki są przeciwne jedna drugiej i ktokolwiek próbuje trzymać się obu, wchodzi w zamieszanie. Jeżeli umarli nie są umarłymi, to żadna istota ludzka nie jest martwą; a jeżeli ktoś nie jest martwym to jak może zmartwychwstać?

Niedorzeczna teoria o zmartwychwstaniu ciała rozbudziła zupełnie rozumną i słuszną krytykę. Sceptyk zapytuje: “Jak ciało mogłoby zmartwychwstać, jeżeli zamieniło się w proch i proch ten został rozwany na cztery strony świata?” Mówionym jest, że w pewnej miejscowości odnaleziono grób pod jabłonią, której korzenie przeniknęły trumnę i po prostu strawiły pochowane tam ciało, produkując tysiące jabłek, które z kolei rozesłane zostały do różnych części świata, a najnowsze dane były świniom, których mięso znowu zjedzone zostało przez ludzi i stało się częstkami w ich ciałach. Tak więc owe ciało ludzkie, pochowane pod jabłonią, stało się częstkami ciał innych ludzi w różnych częściach świata; pytanie teraz: “Jak te wszystkie ciała mogłyby zmartwychwstać?” Jest to pytanie właściwe, lecz nie może być odpowiedziane z punktu zapatrywania naszego dawniejszego, błędnego wierzenia i nieudolnej próby pogodzenia ludzkich filozofij z Boskim objawieniem.

Pytanie takie nie wprowadza w zakłopotanie tego, który zdrowo rozbiera Słowo Boże i jego się trzyma. Pismo Św. nigdzie nie mówi o zmartwychwstaniu ciała lub ciał. Ono mówi o zmartwychwstaniu duszy i że Bóg da jej (duszy) ciało jakie On sam zechce.

Rozumnym jest wnosić, że ludzie tego świata wskrzeszeni zostaną w tym samym mniej więcej stanie w jakim poszli do grobu. Gdy okażą się posłuszni doznawać będą stopniowego zmartwychwstania, czyli podnoszenia do obrazu i podobieństwa ojca Adama, w jego pierwotnej doskonałości. Niektórzy zmartwychwstaną w ciałach duchowych, podobnych do anielskich; a będą i tacy, którzy powstaną w ciałach podobnych chwalebniemu ciału Chrystusowemu, jakie On otrzymał przy Swym zmartwychwstaniu. Saul z Tarsu widział Chrystusa w tym ciele — “jaśniejszym nad słońce w południe.”

Zmartwychwstanie Kościoła

Obietnica zmartwychwstania w ciałach duchowych jest dla Kościoła — dla nielicznych świętych,

kroczących śladami Jezusa. Spłodzenie duchem świętym jakie ci doznają, przemieni ich z natury ziemskiej, ludzkiej do duchowej. Jeżeli tacy zostaną wiernymi ich przymierzu aż do śmierci, to w swoim czasie zmartwychwstaną w chwale, czci i nieśmiertelności, jak to wyjaśnia Św. Paweł, gdy mówi: "Bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane ciało cielesne a będzie wbudzone ciało duchowe."

Jest to opis zmartwychwstania, jakie Bóg obiecał członkom ciała Chrystusowego, którym jest Kościół. Św. Paweł oświadcza, że członkowie tegoż ciała Chrystusowego zasypiają, aby byli rozbudzeni w poranku nowej dyspensacji; dodaje jednak, że "nie wszyscy zaśniemy" — niektórzy mieli być żywymi w czasie wtórego przyjścia Pana. Ci nie mieli doznać pierwszeństwa nad tych co zaśnęli; albowiem "pomarli w Chrystusie powstaną najpierwej; potem wy żywi, którzy pozostaniemy, współ z nimi zachwyceni," czyli przemienieni będziemy "w okamgnieniu"; ponieważ "ciało i krew królestwa Bożego nie odziedziczą."

Jak śmierć naszego Pana była konieczna na pojednanie grzesznej ludzkości z Bogiem, tak koniecznym też było aby On zmartwychwstał — aby nie pozostawał w śmierci na wieki ale aby był uwielbiony, by w słusznym czasie powrócił, dokonał wzbudzenia Swego Kościoła, a następnie także wzbudzenia i podniesienia wszystkich rodzajów ziemi.

Zauważmy specjalną obietnicę daną Kościołowi: "Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu; albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma; ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi i będą z Nim królować tysiąc lat" (Obj. 20:6). Zauważmy również obietnicę o zmartwychwstaniu ludności tego świata: "Będzie zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych" (Dzie. 24:15). I znowu: "Ci którzy źle czynili powstaną na sąd" — na ćwiczenia i chłosty, które rozwiną w nich lepszy charakter; a chwała jakiej w końcu dostąpią, będzie ludzka doskonałość — podniesienie do tego wszystkiego, co posiadał ojciec Adam na początku, lecz przez grzech stracił, a Chrystus to odkupił Swoją krwią. — Jan 5:28, 29.

"Stał się Pierwiastkiem"

Każda niedziela jest pamiątką zmartwychwstania Chrystusa Pana i gdyby właściwe pojęcie było w umysłach ludzkich o zmartwychwstaniu Pańskim to nie mielibyśmy żadnego sprzeciwu co do wyrażenia "Niedziela Wielkanocna." Lecz angielska nazwa ("Easter Sunday") pochodzi z pogańskich filozofii i bałwochwalstwa, które tak dużo przyczyniły się do spaczenia Słowa Bożego; więc należy zauwa-

żyć, że "Easter," lub "Ester" było nazwą greckiej bogini. Duch kompromisu pobudził niektórych w rychłym Kościele do przyjęcia pogańskich filozofii i zmieszania ich z naukami Pisma Świętego; lecz obecnie wznoszone jest głośnie wołanie do prawdziwych chrześcijan, aby wyzbyli się tych filozofii i "fałszywych umiejętności," i powrócili do biblijnej prostoty Boskiego Objawienia.

O tymże Objawieniu Apostołowie oświadczają, że ono "może uczynić nas mądrymi ku zbawieniu" i "dać nam dziedzictwo pomiędzy poświęconymi." Mówią również, że "Słowo Boże jest dostateczne, aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony." Radujmy się więc w Tym, który umarł za grzechy nasze i powstał dnia trzeciego, dla naszego usprawiedliwienia.

Wyrzucmy z naszych umysłów to niedorzeczne mniemanie, że Jezus w rzeczywistości nie umarł a tylko udawał umarłego — że gdy rzymscy żołnierze ukrzyżowali Pana, On w rzeczywistości tylko wyszedł z ciała i jakoby śmiejąc się z nich, rzekł: "Ja wcale nie jestem umarłym i nie mogłem umrzeć. Wy, ani żadna siła na świecie, nie jesteście w stanie mnie zabić." Pamiętajmy raczej na to, co Słowo Boże mówi w tym względzie: "Chrystus umarł za grzechy nasze"; "Wylał na śmierć duszę Swoją"; "Położył ofarą za grzech duszę Swoją." Zauważmy też zapewnienie Pisma Św., że ostatecznie Jezus, "z pracy (z agonii) duszy Swej ujrzy owoc, którym nasycen będzie." Radujmy się z tego zapewnienia, że dusza naszego Pana nie pozostała w hades, w sheol, czyli w śmierci, ale Bóg wzbudził ją dnia trzeciego.

Zauważmy inne dowody

Gdyby Chrystus nie umarł, to kara śmierci, nałożona na Adama i jego rodzaj, nie byłaby wyrównana. Ci co twierdzą, że Jezus nie umarł, że tylko Jego ciało umarło, są nielogiczni; albowiem takie twierdzenie sprzeciwia się ich wierzeniu, że On odkupił nas, że umarł, "On Sprawiedliwy za niesprawiedliwych."

Jeżeli zaś Chrystus, Odkupiciel, "wylał na śmierć duszę Swą" i jeżeli Jego zmartwychwstanie było przywróceniem z martwych Jego duszy, czyli istoty, to gdzież byłaby logika w twierdzeniu, że nie tak będzie z Kościołem i z ludnością całego świata? Jeżeli Jezus po śmierci nie poszedł do nieba — a raczej poszedł do hades, do grobu, do sheol, czyli do stanu śmierci, to któż ma śmiałość twierdzić, że inni, zaraz po śmierci, idą do nieba, lub do piekła, albo do czyśca? Bądźmyż logicznymi! Zapłatą, czyli karą za grzech nie jest czyścić ani piekielne męki, w jakimś oddalonym miejscu. Przeciwnie, "zapłatą za grzech jest śmierć" (Rzymian 6:23). Odkupiciel umarł i zmartwychwstał; co jest

dla nas zapewnieniem, że Ten, który wzbudził Jezusa z martwych, wzbudzi i nas, przez Jezusa, Swoim duchem i nieograniczoną potęgą; a nie tylko nas ale i całą ludzkość tego świata, wszystkich włączonych w wyrok śmierci, wydany na pierwszego człowieka.

Przeto ludzkość całego świata jest włączona w ową zapłatę śmierci, dokonaną przez Wielkiego Odkupiciela, aby "jako przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie; albowiem jako w Adamie wszyscy umierają tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą." Apostoł dodaje, że chociaż wszyscy w Chrystusie będą ożywieni to jednak "każdy w swoim rządzie." Chrystusowe grono będzie najpierwsze — jako

"kościół pierworodnych, których imiona spisane są w niebie." Następnymi będą ci, którzy staną się Jego owocami w czasie Jego obecności — podczas Jego tysiącletniego królestwa.

W tym Tysiącleciu każdy będzie miał sposobność i przywilej dojścia do społeczności z Odkupicielem, Królem i Emanuelem. Ktokolwiek przyjmie tę sposobność, dostąpi błogosławieństwa i włączony zostanie do Pańskiej rodziny. Apostoł powiedział, że staną się ludem Pańskim. Pod Jego kierownictwem, błogosławieństwem i odradzającym wpływem, wszyscy tacy będą mogli ponownie osiągnąć wyobrażenie Boże, stracone w Raju a odkupione na Kalwarii.

W. T. 5016 — 1912.

JAK ŚWIĘTY PIOTR ZOSTAŁ UKARANY ZA ZAPARCIE SIĘ PANA

"Szymonie Jonaszowy, miłujesz mnie więcej niżeli ci?" — Jan 21:15.

KONTEKST ujawnia, że słowa te były wypowiedziane do Piotra, przez Zbawiciela, przy Jego trzecim ukazaniu się uczniom po zmartwychwstaniu. Było to prawdopodobnie około trzy lub cztery tygodnie po zmartwychwstaniu Pana. Jego ukazanie się Marii w poranku Jego zmartwychwstania, oraz późniejsze nieco pokazanie się dwóm uczniom idącym do Emmaus, widocznie nie wchodzi tu w rachubę, lecz Jego pokazanie się tego samego wieczora, wszystkim uczniom oprócz Tomasza, w wieczerniku, zostało policzone za pierwsze. Zaś Jego pokazanie się uczniom tydzień później, gdzie obecnym był i Tomasz, za drugie.

Znaczna przerwa pomiędzy tym drugim a trzecim ukazaniem się Mistrza, była niezawodnie w celu wypróbowania wiary w Apostołach, tudzież w celu pobudzenia ich do podjęcia decyzji co do dalszego ich postępowania. Decyzja ich nie była właściwa, więc przy tym trzecim ukazaniu się im, Jezus starał się ją naprawić. Na ile możemy wyrozumieć z różnych zapisków, przynajmniej dwie niedziele przeszły od czasu wtórego ukazania się Jezusa uczniom. Ponieważ przez całe te dwa tygodnie, nie okazał się Pan nikomu z nich, więc stracili nadzieję, jaką w Nim położyli i postanowili powrócić do rybołówstwa, co też uczynili. Podróż do Galileji i wznowienie pracy łowienia ryb, zabrało prawdopodobnie jeszcze jeden tydzień czasu.

Umysłowe napężenie, w jakim Apostołowie i inni uczniowie, przez cały ten czas się znajdowali, możemy sobie więcej wyobrazić aniżeli opisać. Byli oni wielce zakłopotani. Mieli dowody zmartwychwstania Mistrza; mieli zwróconą uwagę na Pisma wykazujące, że to co się stało z Jezusem było koniecznym i zgodnym z Boskim naprzód nakreślonym planem. Oni spodziewali się dalszych

konferencji z ich zmartwychwstałym Mistrzem i że On im powie wyraźnie co mają teraz czynić.

Lecz Pan się nie pokazywał, więc uczniowie, będąc zostawieni samym sobie, bardzo się zniechęcili. Oni opuścili wszystko i poszli za Nim, aby ogłaszać ludowi że On był Synem Bożym, onym od dawna obiecany Mesjaszem; że On wkrótce ustanowi Swoje królestwo, i zleje Boskie błogosławieństwo, najpierw na Izraela, a później przez Izraela, na wszystkie rodzaje ziemi, jak to obiecał Bóg Abrahamowi. Teraz zaczęło im się zdawać, że nadzieje ich były mylne. Możliwe, że mówili sobie: Jak nedorzecznem byłoby gdybyśmy teraz starali się ludzi przekonywać, że człowiek ukrzyżowany jako szarlatan i bluźnierca, był rzeczywiście Mesjaszem! Jak nedorzecznym byłoby ogłaszać o Jego zmartwychwstaniu! Zdawało im się, że nie mogą postąpić inaczej jak tylko zaniechać dalszej misji ogłaszania Ewangelji o królestwie i powrócić do dawnego rzemiosła, to jest do rybołówstwa.

ŁOWILI CAŁĄ NOC.

Pierwsza ich noc była niefortunna, nic nie ułowili. Prawdziwie, zdawało się jakoby Bóg ich karał za to, że uczniami Jezusa przez pewien czas byli — bo im się w niczem nie szkowało. Lecz nie tak; była to tylko potrzebna dla nich nauka.

Gdy już było rano, zauważyli jakiegoś mężczyznę na brzegu, który ich zapytał czy nie mają ryb do sprzedania. Odpowiedzieli, że nie mają, bo nic nie ułowili. Nieznajomy podał im radę, aby zapuścili sieć po drugiej stronie łodzi. Wobec całonocnego niepowodzenia, rada ta zdawała się nedorzeczną, oni jednak zastosowali się do niej i sieć została momentalnie napełniona rybami! Nie wiele czasu potrzeba im było do zrozumienia danej im lekcji. Instynktownie poznali, że tym nieznajomym na brzegu nie mógł być kto inny, jak tylko ich

Mistrz. Przypomnieli sobie takie samo wydarzenie, którego byli świadkami wówczas gdy po raz pierwszy byli wezwani opuścić sieci i stać się rybakami ludzi.

Cała ich uwaga ześrodkowała się na rybołówstwie, lecz teraz łodzie, sieci, ryby i wszystko inne, straciło dla nich wszelką wartość. Oto stał przed nimi ich zmartwychwstały Pan, za którego trzecim ukazaniem się oczekiwali już blisko trzy tygodnie. Św. Piotr, obawiając się aby Mistrz nie zniknął zanim łódź do brzegu dopłynie, wskoczył do wody i popłynął sam. Ku swemu zdziwieniu zauważył, że nieznajomy miał już ryby i do tego już upieczone. Wszyscy zostali zaproszeni do wspólnego śniadania.

Nieznajomy ten, nie miał na sobie takiego samego ubrania, jakie kiedyś nosił ich Pan; nie miał także żadnych znaków na rękach i nogach od gwoździ, po których to znakach mogliby Go łatwo rozpoznać. Tym razem ukazał się w zupełnie innej postaci. Mimo to oni Go poznali, tak samo jak poznali Go ci dwaj uczniowie idący do Emmaus; nie z powierzchownego wyglądu, ale z błogosławienia chleba. Tak i teraz poznali odrazu, że nikt inny tylko ich Mistrz mógł taki cud uczynić. Nie pytali więc kim On jest, bo czuli się wielce onieśmieleni; jako czytamy: "I żaden z uczniów nie śmiał Go pytać: Ty ktoś jest?" lecz wszyscy wiedzieli że to był Pan.

"MIŁUJESZ MIĘ WIĘCEJ."

Po spożyciu śniadania, nieznajomy zwrócił się do Piotra mówiąc: "Miłujesz mnie więcej aniżeli ci?" "Tak jest, Panie! Ty wiesz że cię miłuję." Słowa jakie Piotr użył pokazywały jakoby on chciał się pochwalić swą miłością. Jezus mu rzekł: "Paśże baranki (jagnięta) moje."

To samo pytanie stawione było Piotrowi drugi raz: "Szymonie Jonaszowy! miłujesz mnie?" Niezawodnie, że Piotr odczuł wielki nacisk po tym pytaniu. Czemu Mistrz jego tylko miłość kwestjonował? Czemu to pytanie stawiał tylko jemu a nie drugim? Czyżby dla tego, że on był pierwszym, który podał myśl powrotu do rybołówstwa? Czyżby go Pan chciał za to winić? Jednakowoż odrzekł: "Tak jest Panie! Ty wiesz że cię miłuję." Tym razem rzekł mu Jezus: "Paśże owce moje." Po raz trzeci pyta się Jezus Piotra: "Szymonie Jonaszowy! miłujesz mnie?" Stawiając to samo pytanie po raz trzeci, pomimo podwójnego zapewnienia Piotra o jego miłości, wyglądało jakoby Pan kwestjonował serdeczność i głębokość miłości Piotra. Niezawodnie, że przy tym trzecim pytaniu, przypomniawszy sobie Piotr scenę jaka się rozegrała przed domem Kajfasza, gdzie zapał się swego Mistrza po trzykroć, nawet z przysięgą. A teraz, Jezus po trzykroć

zapytuje go, czy on Go miłuje. Zasmucił się Piotr i z łkaniem odpowiedział: "Panie! Ty wszystko wiesz, Ty znasz że cię miłuję." Odpowiedź Pana była: "Paśże owce moje."

Według tych słów Mistrza wypowiedzianych do Piotra, najgłówniejszym zajęciem Pańskich naśladowców, miało być służyć duchowym potrzebom owiec. Zgodnie z tym, apostoł Paweł, przemawiając do starszych Zboru Efezkiego, udzielił im takiej rady: "Pilnujcież samych siebie i wszystkiej trzody, w której was duch święty postanowił biskupami, abyście paśli Zbór Boży." (Dz. Ap. 20:28). Zaczodzi tu pewien punkt, który zdaje się że jest bardzo często przeoczany. Gdyby wszyscy naśladowcy Pana zdawali sobie sprawę z tego, że polecenie jakie Pan dał Piotrowi przechodzi także i na nas wszystkich, to pewno zasłaby wielka zmiana w większości naszych kazań.

MYLNE METODY CHRZEŚCIJAN.

Czyż nie jest to prawdą że chrześcijanie, na ogół biorąc, przeoczyli tę ważną lekcję, a mianowicie, że główną pracą tak zwanych sług Bożych i pasterzy, w obecnym czasie, jest paść trzodę Pańską? Czyż nie jest to prawdą, że oni stosunkowo bardzo mało pasą, czyli udzielają prawdziwego pokarmu duchowego. Wiadomo, że nowo-nawróconemu chrześcijaninowi dane jest do zrozumienia że skoro przyłączył się do kościoła, jest już zbawiony i że teraz niechaj się stara aby i drugich pozyskać dla Chrystusa — szczególnie niech daje pieniądze, bo przy pomocy tychże, można będzie nawrócić cały świat. Niechaj się stara pracować dla Jezusa przez zbieranie składek na wydatki kościelne, na misje zagraniczne, miejscowe i t. d., i t. d.

Czy nie trafia się dość często, że gdy wyznawca, tego lub owego kościoła, poczyną myśleć i wypytywać się o niektóre artykuły wiary, to nauczyciele nie wiedzą co mu odpowiedzieć i zbywają go słowami: "Nie rozmyślaj tak dużo, staraj się więcej działać." Smutne jest to, ale prawdziwe! Według polecenia Pańskiego "baranki" (jagnięta) powinny być karmione, aby się mogły stać owcami. Podobnie i "owce" powinny być dogłądane, pucowane i karmione, pokarmem mocniejszym aniżeli baranki. Podobną myśl wyraził apostoł Piotr gdy pisał: "Szczerego mleka Słowa Bożego pożądajcie, abyście przez nie urosli." — 1 Piot. 2:2.

Jak mało jest dziś kaznodziejów, którzyby się stosowali do polecenia danego przez Pana! Mało jest takich, którzy zdają się rozumieć i do siebie stosować słowa Mistrza, wypowiedziane do Piotra: "Paśże baranki moje" i "paśże owce moje." Jako wynik tego, kościół chrześcijański znajduje się w stanie duchowego głodu. Wiele osób szczerego serca, nie wiedzą wcale w co mają wierzyć. Dla wielu

byłoby rzeczą niemożliwą stosować się do napomnienia św. Piotra: "Bądźcie zawsze gotowi ku daniu odpowiedzi każdemu domagającemu się od was rachunku o tej nadziei, która jest w was, z cichością i z bojaźnią mając sumienie dobre." — I Piotr 3:15.

PRZYCZYNY ZANIEDBYWANIA NAUK CHRYSTUSOWYCH.

Są dwa powody, które prowadzą do zaniedbywania nauk Chrystusowych — nauk Pisma Świętego. Te dwa powody wyjaśniają dla czego tak wielu misjonarzy mówi swoim nowo-nawróconym wyznawcom: Mniejsza o doktryny Chrystusowe, idź raczej i staraj się nawracać drugich.

Pierwszym powodem tego jest błędne przypuszczenie, jakie wcisnęło się do chrześcijaństwa jeszcze w średniowieczu; mianowicie, że czas pomiędzy zesłaniem ducha świętego a wtóрым przyjściem Chrystusa, jest przeznaczony przez Ojca Niebieskiego na nawrócenie świata; że On dał takie polecenie Swemu ludowi i że gdyby ludność świata nie została nawrócona to odpowiedzialność za to, że nienawróceni pójdą na wieczne męki, spadnie na Jego lud.

Całe to przypuszczenie jest mylnem. Pismo święte nie mówi ani słowa o tym, aby Kościół miał polecenie nawrócić świat, przed wtóрым przyjściem Pana. Przeciwnie, ono wyraźnie pokazuje, że przy wtóрым przyjściu Chrystusa, świat nie będzie nawróconym. Szczególnie księga Objawienia mówi nam, że gdy Pan przy Swoim wtóрым przyjściu pocznie ustanawiać Swoje królestwo, narody się rozgniewają i gniew Boży spadnie na nie, sprawiając tym samym "czas wielkiego uciśnienia", jakim, według słowa proroczego, zakończyć się ma obecny wiek.

Świadectwa te nie dowodzą, że wszelka świętobliwość ze ziemi zniknie, ani że lud Boży stanie się niewiernym, ale dowodzą, że świat w ogólności nie będzie ludem Pańskim, ale raczej nieprzyjaciółmi, poganami, czyli nienawróconymi. Nie twierdzimy jednak, że Kościół nie ma nic do czynienia ze światem. Przeciwnie, chociaż Kościół nie otrzymał od Pana polecenia by nawrócić świat w obecnym wieku — bo dzieła tego ma dokonać w wieku przyszłym, w łączności z Panem i Jego Królestwem — to jednak otrzymał polecenie by wykonywał dzieło świadczenia w obecnym wieku.

Kościół miał świadczyć w ten sposób, że miał ogłaszać poselstwo łaski Bożej tym, którzy mają uszy ku słuchaniu, aczkolwiek takich miało być mało. Drugim powodem świadczenia światu, miała być jego, to jest Kościoła, wierność zasadom sprawiedliwości, aby przez to mogli ogłaszać cnoty Tego, który ich powołał z "ciemności ku dziwnej Swojej światłości." Lecz świadczenie to nie było w celu nawrócenia świata, ale w celu wybrania ze

świata potrzebnej liczby tych, co mieli stanowić Małżonkę Chrystusową.

DRUGA PRZYCZYNA.

Jak pierwszy błąd był co się tyczy nawrócenia świata, tak drugi był odnośnie tego: coby się stało gdyby świat nie został nawrócony. Gdy uwierzono w błędną naukę, że wszyscy, którzy nie usłyszają i nie przyjmą powołania, i nie staną się członkami Oblubienicy Chrystusowej, pójdą na wieczne męki, to czyż można się dziwić że wiara w tę naukę doprowadziła wielu dobrych ludzi do błędnych pojęć względem tego co należy czynić aby swych bliźnich i miliony pogan zachować od rzekomych wiecznych męk?

Tego rodzaju błędne pojęcie sprawiły, że tych co przyjmowali Chrześcijaństwo, nie zachęcano do karmienia się Słowem Bożym i do wzrastania w Panu, ale raczej wzbudzano w nich manię gorliwości nawracania drugich. Ta mania doprowadziła znowu do różnych niedorzecznych nauk i praktyk, których teraz stopniowo wyzbywamy się, w miarę gdy poznajemy jak wielką omyłkę popełniono.

Dziwną jest doprawdy rzeczą, żeśmy przed tym nie pomyśleli o niedorzeczności naszego stanowiska w tej sprawie; ani, jak te nasze pojęcia przedstawiały naszego Niebieskiego Ojca w czarnym świetle. Jak dziwnym, że ktoś nawet mógł pomyśleć, że gdy Ojciec Niebieski wysłał powołanie tym, którzy mają uszy ku słuchaniu, aby się stali współdziedzicami z Jezusem Chrystusem ich Panem, to jednocześnie zagroził wiecznymi mękami wszystkim, którzy nie zechcą przyjąć nader trudnych warunków tego powołania — nie zechcą wstąpić na "wąską drogę" naśladowania Jezusa, zaparcia samych siebie, i t. d.

Słusznie zapewnia nas Pismo święte, że wierni nie mają "boju przeciwko krwi i ciału," ale raczej przeciwko "duchowym złościom" — przeciwko złośliwym duchom, które są wysoko i wywierają wielki wpływ na umysły ludzkie. (Ef. 6:12) Dobrze powiedział Apostoł, że bóg świata (wieku) tego oślepił zmysły w niewiernych, aby światłość Ewangelii Chrystusowej ich nie oświeciła. (2 Kor. 4:4). Dość wyraźnie możemy widzieć jak w średnich wiekach udało mu się wystawić światłość za ciemność a ciemność za światłość.

INNA LEKCJA.

Nie powinniśmy opuścić tego tekstu, nie uprzymiwszy sobie nader budującej nauki, jakiej on nam dostarcza, co do sposobu napominania i strofowania naszych braci, gdzie zajdzie tego potrzeba. Na ile zapiski wskazują, to potrójne zapytywanie się Piotra odnośnie jego miłości ku Panu było jedynym strofowaniem, lub karą jaką mu Pan wymierzył za jego zaparcie się Pana onej nocy, w której był zdradzony.

Gdyby kto z nas był na miejscu Jezusa, to uważałby może za konieczne zmusić Piotra do pokornego przeproszenia nas, zanim byśmy zechcieli mieć z nim coś więcej do czynienia. Bylibyśmy może skłonni wymawiać mu jego słabość, jego niewdzięczność i donieść mu, że on powinien lepiej wiedzieć i t. p., i t. p. Nasze poczucie sprawiedliwości gotowe jest w wielu wypadkach całkiem zaćmić zmysł miłosierdzia i sympatii, którymi również odznaczać się mamy. Lecz nie tak rzecz się miała z Mistrzem. On wiedział że Piotr był w swoim sercu Jemu wierny. Wiedział że on już gorzko płakał swojego zaparcia się Pana. Wiedział że uczucie wstydu przygniatało go już dosyć i że sama myśl ponownego spotkania się z Panem, którego się zaparł, była dla niego dosyć upokarzająca.

Zapewne, że z tej sympatii dla Piotra i oceniając, że te myśli i uczucia mogłyby Piotra całkiem zniechęcić, Pan wspomniął na Piotra przed wszystkimi innymi Apostołami, kiedy w dniu Swego zmartwychwstania rzekł do Marii, której się najpierw ukazał: "Idź opowiedz uczniom Moim i Piotrowi" — niechaj się jemu nie zdaje że jest odrzucony. Niechaj wie, że Ja o nim myślę, że go miłuję, sympatyzuję z nim i przebaczyłem mu, bo wiem że on uczynił to pod naporem dziwnych okoliczności.

NAŚLADUJMY METODY MISTRZA.

Jeżeli tedy Pan i Mistrz nasz wystawił nam taki wzór dobroci i przebaczenia bez wymówek, to jak my z lekcji tej korzystamy? Do jakiego stopnia odpuszczamy naszym winowajcom i do jakiego stopnia zbliżamy się do nich, choćby na pół drogi, aby im dać poznać, że uprzedzenia ani gorzkości do nich nie czujemy? Do jakiego stopnia staramy się im posłać słowo, że myśli i uczucia nasze ku nim są uprzejme i wspaniałomyślne? A gdy się zdarzy wypadek, że byłoby właściwym coś powiedzieć, to czyż nie byłoby rzeczą wskazaną skorzystać z lekcji udzielonej nam przez Pana i w duchu miłości zapytać się błędzącego, czy ma on właściwą miłość, a gdy on przyznaje się do miłości, zapytać go czy jest pewny, że jest to właściwy rodzaj miłości?

Bez wątpienia że nasze powodzenie, jako sług Pańskich, w karmieniu braci i w dopomaganiu im, a nie w przeszkadzaniu, będzie w proporcji na ile pamiętamy i naśladujemy Jego przykładów i metod. Przeto karmiąc Jego trzodę, miejmy zawsze przed sobą Onego wielkiego Pasterza i Jego wzór, jak z trzodą obchodzić się należy.

W. T. 5052 — 1912.

"PRZED ZGINIENIEM PRZYCHODZI PYCHA"

LEKCJA Z DRUGIEJ KSIĘGI KRONIK 26:8-21.

"Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha." — Przyp. Sal. 16:18.

WIELKIM i prosperującym królem w Jeruzalemie był Uzjasz. Uczynił on bardzo dobry początek; był wiernym Bogu i stolicę swoją jak i cały kraj doprowadził do dobrego stanu i obrony od nieprzyjaciół. Rozmyślając o wojnach Izraela, należy nam pamiętać, że naród ten przez pewien czas przedstawiał Boską władzę na ziemi, w znaczeniu takim jak żaden inny naród nie przedstawiał przedtem ani później.

Królowie Izraelscy byli pomazywani z Boskiego polecenia i autorytetu, czego nie można powiedzieć o żadnych innych królach; ani też nie można by o innych powiedzieć to, co powiedziane jest o nich, że zasiadali na stolicy królestwa Bożego. Nie było ono jednak tym królestwem Bożym, o które modlimy się: "Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi, tak jak jest w niebie"; raczej było ono tylko obrazowym, figuralnym. Królestwo Boże w rzeczywistości przyjdzie na ziemię, gdy Mesjasz je ustanowi. On będzie królował przez tysiąc lat, aby wywyższyć poniżonych, ubłogosławić wszystkich szukających sprawiedliwości, karać i naprawiać innych, a w końcu zniszczyć niepopraw-

nych śmiercią wtórą. Zatem, według ówczesnych urzędzeń, było w zupełności właściwym aby królowie Izraelscy i Judcy umacniali się, budowali fortyfikacje i bronili ziemi, którą Wszechmocny w ten szczególniejszy sposób dał ich narodowi.

Prawdziwość naszego tekstu była pokazana w królu Uzjaszu, kiedy jego sława rozeszła się szeroko a on zaczął uważać się za wielkiego. Pycha jednak zakradła się do jego serca; zapomniał on, że był tylko przedstawicielem Boga w Jego królestwie i że jego pierwszym obowiązkiem, jako wier- nego poddanego Wszechmocnemu, było słuchać i wykonywać Boskie przykazania.

Dokonawszy poważnych rzeczy z politycznego i militarnego punktu zapatrywania, Uzjasz zapragnął religijnego wyróżnienia. Zdawało mu się widocznie, że Bóg był dumny z niego i że byłoby Bogu bardzo przyjemnym gdyby on wszedł do Jego Świątyni w roli kapłana i ofiarował kadzidło na złotym ołtarzu. Znał on reguły i przepisy dotyczące się obrządków w Świątyni, lecz uważał siebie ponad te przepisy. Postanowił udać się do Boga wprost, ignorując kapłana.

Wielu zdolnych ludzi popadło w tę samą omyłkę, myśląc, że ich powodzenie w handlu lub w polityce, ich bystry umysł lub ogląda wyszkolenia są jedynymi wymaganiami w oczach Bożych. Zdaje im się, że gdy oni uznawają Boga i chodzą do kościoła to Bóg powinien być dumny z nich i powinien dawać im pierwszeństwo we wszystkim. Jest to poważną omyłką. On Wielki Król wieczności, "On Najwyższy, który mieszka w wieczności", ma prawa i reguły, według których można zbliżyć się do Niego. On naznaczył tylko jedną drogę zbliżania się do Niego, a nie więcej.

Kapłan Melchisedek

Ktoś może powie: "O, teraz rozumiem! Ty chcesz nam dać do zrozumienia, że laicy (ludzie świeccy) nie mają dostępu do Boga, że muszą przystępować przez duchowieństwo; tak jak król Uzjasz powinien był przystąpić do Boga przez najwyższego kapłana izraelskiego! Lecz ja nie godzę się z tym pojęciem, aby duchowieństwo było czymś więcej od zwykłych śmiertelników. Moim zdaniem, wielu z nich jest mniej światłych i mniej uczonych odemnie, a niektórzy nie odznaczają się żadną szczególniejszą zdolnością. Przyznaję, że dla zwykłych nieuczonych ludzi, może być właściwym przystępować do Boga przez duchowieństwo, lecz kiedykolwiek ja chcę się do Niego przybliżyć, mogę uczynić to na mocy swej własnej inteligencji i w tym zrozumieniu, że i Wszechmocny jest rad gdy do Niego się zbliżam. Modląc się, ja często mówię: "Dziękuję ci, o Boże, że nie jestem takim jak inni, ani takim jak on celnik." — Łukasz 18:11.

Nie, przyjacielu, nie taką jest nasza myśl — nie taką jest myśl Biblijna, nie taką też lekcję wyciągamy z Pisma Świętego, które tu mamy pod rozważaniem. Musimy przyznać, że nie ma biblijnego autorytetu dla klasy kleru, czyli duchowieństwa w Kościele Chrystusowym — z wyjątkiem chyba dwunastu Apostołów i św. Pawła na miejscu Judasza. Według Pisma Św., tych dwunastu stanowi hierarchię — specjalne narzędzia mówcze Onego Wielkiego Nauczyciela. Nie mówimy, że dusza pragnąca przystąpić do Boga, musi to uczynić przez duchownego jakiejś denominacji; kładziemy jednak nacisk na to, że w przystępowaniu do Boga jest tylko jedna droga i to przez Onego Wielkiego Orędownika, którego Bóg Sam naznaczył — "Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego" — "Kapłana według obrządku Melchisedeka" (Żyd. 5:6). "Żaden nie przystępuje do Ojca tylko przeze mnie", było Jego poselstwem, a Apostoł tak to określił: "Nie masz żadnego imienia pod niebem danego ludziom, przez kótregobyśmy mogli być zbawieni." — Dzieje Ap. 4:12.

Kadzidło na złotym ołtarzu

Ci, których oczy wyrozumienia nie zostały nigdy otworzone na ten fakt, że Jezus jest Tym, którego Bóg naznaczył na dokonanie pojednania pomiędzy Nim a światem, mogą być usprawiedliwieni za swoje próby zbliżania do Boga bez pośrednictwa Jezusa. Do pewnego stopnia modlitwy ich mogą być wysłuchane, gdy zanoszone są w szczerości i z serca; albowiem, jak to mówi Apostoł, Bóg gotów jest przeoczyć ich nieświadomość Jego zarządzeń.

Jednakowoż tak jak król Uzjasz wiedział o Boskim obrządku, że jego modlitwy jako kadzidło, mogły być ofiarowane Bogu tylko przez kapłana, podobnie i ci, co obecnie rozumieli tę prawdę, że Jezus jest Onym Wielkim pozafiguralnym Arcykapłanem, przez którego otworzona została droga komunikacji z Ojcem, ściągnęliby na siebie potępienie, gdyby narzucali się przed obliczność Boga inaczej a nie tak jak sam Bóg zarządził; tak samo jak król Uzjasz został dotknięty trądem za swoją wyniosłość i pychę.

Trąd, biblijnie obserwowany, jest obrazem na grzech. Doświadczenie Uzjasza więc przedstawia figuralnie, że ktokolwiek przybliżałby się do Boga przez lekceważenie naznaczonego przez Niego Kapłana, znając niewłaściwość tego, ściągałby na siebie Boskie potępienie, jako rozmyślny grzesznik. Karę otrzymałby w proporcji do stopnia poprzedniego oświecenia.

Osiemdziesiąt Kapłanów Odważnych

Gdy król wszedł do przedziału Świętego w świątyni, aby ofiarować kadzidło na złotym ołtarzu, najwyższy kapłan i osiemdziesięciu kapłanów niższych weszło za nim, protestując przeciwko jego ofierze. Chociaż było to ich obowiązkiem, świadczyło to jednak o ich nieustraszonej odwadze; albowiem w owych czasach królowie mieli władzę nieograniczoną (w wierszu 17-tym naszej lekcji, gdzie jest powiedziane, że za królem wszedł Azariasz kapłan, a z nim kapłanów Pańskich osiemdziesiąt, mężów dużych—właściwa myśl jest: "mężów odważnych"). Ponadto król Uzjasz czuł swoją wielkość, którą szczycił się i mógł łatwo obrazić się za to sprzeciwianie się jego królewskiej prerogatywie.

Protest kapłanów wyrażał to, co król już sam wiedział, czyli ograniczenia co do służby w świątyni, lecz do tego dodali: "Wynijdźcie z świątyni; albowiemś wystąpił, a nie będzie to ku sławie przed Panem Bogiem." Prawdziwy zaszczyt, prawdziwe błogosławieństwo i prawdziwe powodzenie nie mogą być osiągnięte w przeciwieństwie do Boskich zarządzeń. Przeto postępek króla mógł mu sprowadzić tylko niesławę. Gdyby On

starał się uwielbić Boga w sposób właściwy, zapewne dostąpiłby błogosławieństwa; lecz to jego pogwałcenie Boskiego prawa, przyniosło mu przekleństwo.

Lekcja z tego jest wyraźna, zgodnie z naszym tekstem naczelnym i ze słowami naszego Pana: "Bo wszelki, kto się wywyższa poniżony będzie, a kto się poniża, wywyższony będzie". (Łuk 14:11). Choćby nawet król nie powodował się pychą, ale działał w dobrej intencji, nie byłoby właściwym popierać tę jego działalność. Dobre intencje powinny pobudzić go do badania Boskich zarządzeń i obietnic. Nieznajomość praw nie uniewinnia nikogo. Stąd to napomnienie Apostoła: "Staraj się (i badaj), abyś się doświadczo- nym stawiał Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydził i dobrze rozbraiał Słowo prawdy." — 2 Tym. 2:15.

Jest to lekcja pokory tak dla Kościoła jak i dla świata. Niektórzy ludzie już z urodzenia są skromni, gdy zaś inni wyniosli. Ci ostatni mają tym więcej trudności do rozwinięcia w sobie tej cnoty pokory, lecz biblijnie, mają oni też pewne korzyści pod względem odwagi w zwalczaniu obecnych trudności. Biorąc w całości, nasze przeskody z powodu niedoskonałości cielesnych nie są tak nierówne aby ułatwiały jednym więcej od

od drugich wejście do królestwa; albowiem komu więcej dano od tego jest więcej spodziewane, a sąd Pański będzie według serca, woli, intencji i podejmowanych zabiegów, a nie według ciała, jego słabości i uchybień.

Pokora jest ważna nie tylko dla swej własnej wartości, ale i dla tego, że bez niej inne owoce ducha nie mogą być rozwinięte. Listę ośmiu błogosławieństw, czyli błogosławionych zalet chrześcijańskiego charakteru, Pan nasz zaczyna ubóstwem ducha, czyli pokorą. Jak mógłby ktoś być łagodnym i rozwijać inne zalety charakteru, gdyby nie był pokornym? Jak mógłby ktoś być cierpliwym i poddanym Bogu w trudnościach i doświadczeniach, gdyby nie był pokornym? Jak mógłby być uprzejmym wobec przeciwników i wobec wszystkich, a także cierpliwym na ich wady i dziwactwa, gdyby nie umiał być pokornym i cichym? Jak mógłby posiadać braterską uprzejmość bez pokory? Jak mógłby miłować, tak jak Biblia każe to czynić, gdyby nie miał prawdziwej pokory? Pod względem tych różnych cnót, wszyscy członkowie Kościoła będą doświadczeni, a skromność i pokora muszą być rozwinięte i obfitować muszą w sercu, aby te inne owoce ducha mogły być wyrobione.

W. T. 4786 — 1911.

KRÓL ZAPRZEDAŁ SAMEGO SIEBIE

Lekcja z pierwszej Księgi Króleskiej rozdział 21.

"Strzeżcie się łakomstwa, które jest bałwochwalstwem", — Łuk. 12:15. Kol. 3:5.

O KRÓLU Achabie jest powiedziane, że "siebie samego zaprzedał, aby czynił złe przed oczyma Pańskimi." Skutki długiej posuchy stopniowo przeszły, lecz nauka z tego pozostała z królem i z ludem na dłuższy czas. Wpływy Baala zostały w znacznym stopniu złamane. Królowa Jezabela niezawodnie sfolgowała w swej groźbie przeciwko Eliaszowi. Prorok ten powrócił i znalazł w Izraelu kilka szkół proroczych, i sam stał się głównym nauczycielem pomiędzy nimi.

Niniejsza lekcja wykazuje niegodziwości, łakomstwo i straszną moc złej niewiasty. Achab miał dwa piękne pałace; jeden z tych był w Jezreelu, pałac z kości słoniowych; lecz nawet i ta posiadłość nie zadawała króla. Miał on pragnienie aby do swego pałacu dołączyć pobliską winnicę, której właścicielem był Nabot. Posłał więc do Nabota słowo, czyli ofertę kupienia od niego owej winnicy, lub zamienienia jej za inną. Nabot odwołał się do swych praw i nie chciał sprzedać winnicy za żadną cenę.

Wobec tak stanowczej odmowy, król doznał zawodu, popadł w smutek i przygnębienie. Dozwolił że łakomstwo opanowało jego serce; wielce

pożądał tej winnicy. Był on królem, więc było to nierozważnym ze strony Nabota odrzucić hojną zapłatę za tą winnicę. Za przyczynę swej odmowy Nabot oświadczył, że sprzedawać rodzinne dziedzictwo było przeciwnym Pańskiej regule. Była to widocznie beznadziejna sprawa dla Achaba, więc stał się on skwaszonym, zagniewanym do takiego stopnia, że nawet nie mógł jeść.

Zauważyła to królowa Jezabela i zapytała o przyczynę tego smutku. Dowiedziawszy się o przyczynie, rzekła: Ja ci ją dam. Natychmiast napisała list do starszych i przedniejszych onego miasta. List ten napisała w imieniu króla i zaopatrzyła go królewską pieczęcią. Z brutalną otwartością napisała owym mężom co mają uczynić: —

(1) Mieli urządzić szyderstwo religijne przez ogłoszenie postu.

(2) Mieli obłudnie potraktować Nabota i posadzić go na przedniejszym miejscu.

(3) Mieli postawić przeciwko niemu dwóch fałszywych świadków (prawdopodobnie przekupionych), którzy w odpowiedniej chwili stanęliby przed Nabotem i z udanym religijnym oburzeniem protestowaliby przeciwko niemu i zarzucaliby mu

bluźnierstwo przeciwko Bogu i przeciwko królowi. Zarzuty te mieli poprzec przysięgą, że bluźnierstwa Nabota słyszeli na własne uszy.

(4) Uznawaną karą za takie bluźnierstwo było ukamienowanie, więc wyrok taki miał być wykonany i Nabot miał być w taki sposób usunięty.

Jeżeli odczuwamy oburzenie na postępowanie Jezabeli, jak czuć się powinniśmy, to nie zapominajmy, że podobne praktyki powtarzają się niekiedy i w naszych czasach. Prawda że w cywilizowanych krajach obecnie nie mógłby nikt być ukamienowany na tak przewrotnie życzenie królowej. Mimo to jednak można niekiedy słyszeć jak ludzie wyrażają żal, że nie żyją w dawnych czasach, bo mieliby sposobność ukamienować tych co nie lubią. Sprawy podobne są jednak praktykowane nawet teraz. Naprzykład, weźmy człowieka w interesie. Przypuśćmy, że ktoś z jego sąsiadów rozpocząłby w pobliżu podobny interes, co miałby zupełne prawo uczynić. Później jednak, jeden z tych, lub drugi, aby umorzyć swego konkurenta, chwyciłby się środków nieuczciwych, sprzedawałby poniżej kosztów, podkopywałby kredyt tego drugiego, mówiłby na niego różne oszczerstwa itp. — czy nie byłoby to czynnością łakomstwa podobnego do tego, jakim odznaczył się król Achab? I czy nie byłoby to tak samo obrzydliwym w oczach Bożych? Czy ktoś mieniący się być sługą Pańskim mógłby odważyć się na takie pogwałcenie złotej reguły?

Weźmy inną ilustrację: Ktoś będąc w interesie miał zaofiarowane pewne artykuły za cenę niższą aniżeli otrzymywał dotąd od innej firmy. Ofertę tę przyjął. Firma, od której on poprzednio kupował owe artykuły, aby się pomścić, otworzy w pobliżu inny sklep i sprzedaje wszystko po cenach niższych od tamtego. Będąc bogatą, może sobie na to pozwolić, aby tylko tamtego zrujnować, czyli zniszczyć jego interes. Po dokonaniu tego ów drugi sklep również zwiija swój interes, bo tamten został umorzony. Nabot został zabity. Zaiste, łakomstwo i metody Jezabeli, praktykowane są w czasach i warunkach obecnych więcej aniżeli zwykli ludzie o tym wiedzą i praktykowane są przeważnie pomiędzy bogatymi, którzy mają więcej aniżeli potrzebują, lecz wciąż jeszcze łakomią się na swych bliźnich akcje, obligacje, złoto, srebro itd. Jeżeli Bóg zawyrokował, że Achab zaprzedał samego siebie aby czynił złe, to jaki byłby Jego werdykt na niektóre obyczaje i praktyki obecne, w czasach większych znajomości i światła aniżeli posiadał król Achab?

"Niewiasta Jezabela"

Dla informacji, wiadomość została wnet posłana do Jezabeli, że Nabot nie żyje, zgodnie z poleceniem króla. Królowa tedy rzekła do skwa-

szonogo króla: "Powstań, posiadź winnicę Nabota, bo ten nie żyje."

Król widocznie nie poczuł skrupułów sumienia, nie wiele był lepszym od Jezabeli, oprócz chyba tego, że był mniej odważnym. W każdym razie zajął winnicę Nabotową—jakoby nie licząc się z tymi, że jest Bóg sprawiedliwy, wobec którego on był odpowiedzialnym.

Prorok Eliasza, z polecenia Bożego udał się do króla i stawiał mu pytanie: "Ażas nie zabił i nie posiadał?" — "Tak jako psy lizały krew Nabotową, tak pewnie lizać będą krew twoją." Przepowiednia ta spełniła się co do joty, w bardzo krótkim czasie. Zauważmy jednak postawę króla, jak zignorował Pana, myśląc jedynie o Proroku.

Achab przemówił do Eliasza z gniewem: "Jużes mię znalazł nieprzyjaciela mój?" Odpowiedzią Proroka było. "Znalazłem; albowiemes się zaprzedał, abyś czynił złość przed oczyma Pańskimi."

Łakomstwo jest jednym z najgorszych grzechów naszych czasów. Ono powoduje więcej zła i utrapień aniżeli jakikolwiek inny grzech.

W. T. 4741—1911.

CHRYSTUS WSZYSTKIEM

Chrystus w mym zdrowiu lub w utrapieniu;
Chrystus w dos'atkach, czy w zubożeniu.
Chrystus w radościach i On gdy mi smutno;
Chrystus Pan dziś i Ten sam jutro.
Chrystus mym życiem i moim zdrojem,
Chrystus w poranku, w obiad, wieczorem.
Chrystus, gdy wszystko w około zawodzi,
Chrystus zmartwienia i bóle łagodzi.
Chrystus nadzieją, Chrystus ostoją;
Chrystus da siłę tym, co Mu ufają.
Chrystus najwyższym jest ideałem;
Chrystus nagrodą i wiecznym działem.
Chrystus mym Zbawcą, Odkupicielem,
Chrystus najlepszym Nauczycielem.
Chrystus Pasterzem, ja owcą Jego;
Chrystus przyjmuje idących do Niego.
Chrystus jest Wodzem i mym pokojem,
Chrystus mnie podniósł w upadku moim.
Chrystus dla wszystkich Boską mądrością;
Chrystus jest też im sprawiedliwością.
Chrystus dla wiernych jest poświęceniem,
Chrystus też będzie im wybawieniem.
Chrystus Kapłanem i Przewodnikiem,
Chrystus dla słabych Orędownikiem.
Chrystus za wszystkich życie Swe złożył;
Chrystus każdemu łaski przysporzył.
Chrystus z bogactwa stał się ubogim,
Aby nas wszystkich pojednał z Bogiem.
Chrystus jest Zbawcą całego świata,
I Chrystus wszystkie narody zbrata.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ

— Główne Miasta w Galilei.

Nazaret, miasto nie wielkie, lecz podobnie jak Betlejem i Jerozolima, drogie sercu chrześcijan, gdyż tu Archanioł Gabriel pozdrowił pannę Marię, zwiastując jej, że wybraną została na Matkę Syna Najwyższego (Łuk. 1:26-38). Tu, Słowo ciałem się stało i tu również Jezus wychował się pod opieką Marii i Józefa; "a był im poddany." — Jan 1:14. Łuk. 2:51.

Od tego miasta, Jezusa nazywano Nazarejczykiem i Nazareńskim (Mat. 1:23; 26:71), a Jego uczniów Nazarejczykami (Dz. Ap. 24:5). Arabowie dotychczas nazywają chrześcijan Nazara.

Miasteczko Nazaret położone jest na skłonie jednej z wieńca gór znajdujących się na zachód od Taboru (w odległości 120 kilom. od Jerozolimy). W roku 1931 liczyło 8,756 mieszkańców; obecnie liczy niezawodnie znacznie więcej.

Kana Galilejska leżała na północny-wschód od Nazaretu. Tutaj Pan Jezus uczynił pierwszy cud, przemieniając wodę w wino (Jan 2:1-11). Dziś. Kefr Kenna.

Seforys (Sepphoris), na zachód od Kany i północny-zachód od Nazaretu, miasto doskonale ufortyfikowane; przed założeniem Tyberiady było stolicą Galilei.

Naim, gdzie Jezus wskrzesił młodzieńca zmarłego (Łuk. 7:11-15). Miasto to znajdowało się na południowy-wschód od Nazaretu; dziś Nain.

Endor, na wschód od Naim, dzisiejsza wioska Endur. Tam mieszkała słynna wróżka, u której Saul zasięgał rady (1 Sam. 28:7).

Jezreel, na równinie Jezrael, u stóp gór Gelboe. Achab z Jezabelą przemieszkivali w tym mieście, gdzie również Nabot posiadał winnicę, którą Achab przejął podstępny planem Jezabeli (1 Król 21:1-16). W czasach Zbawiciela miejscowość ta nazywała się Ezdrelon.

Maggedo, na równinie Jezrael, pod górami Karmelu.

Betsan, między Jordanem i górami Gelboe. Na murach Betsanu, Filistynowie zawiesili ciało Saula i jego synów (1 Sam. 31:10-13). Później to miasto nazwano Scytopolis, dzisiaj Bejsan.

Miasta w Zajordaniu: — **Dan**, ze wszystkich miast palestyńskich, najwięcej wysunięty na północ, pierwotnie nazywało się Lais, Lesem, dziś Tell el-Kadi, przy źródle Nahr el-Ledan.

Cezarea Filipowa, pierwotnie zwała się Panias lub Paneas, dziś Banias. Nazwa Panias pochodzi od świątyni bożka Pan'a, znajdującej się niedaleko

koło grotty, z której tryska jedno ze źródeł Jordanu. W dzisiejszej nazwie Banias łatwo można dostrzec zmodyfikowaną nazwę starożytną. Filip, tetrarcha, syn Heroda Wielkiego, miasto to rozszerzył i na cześć Tyberiusza, cezara, nazwał Cezareą, a dla odróżnienia od Cezarei Palestyńskiej, mianowano ją Cezareą Filipową. Niedaleko tej Cezarei, na zapytanie Jezusa: za kogo Go mają ludzie i Jego uczniowie, Piotr wypowiedział owo znamienne wyznanie: "Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego." — Mat. 16:13-20.

Golan lub Gaulon, od miasta tego nadana została nazwa całej prowincji zajordańskiej — Gaulonitydzie. Położenie samego miasta nie jest dziś wiadome; niektórzy wskazują na wioskę Sachem el-Dżolan.

Astaret i Edrai (hebr. Edrei), dawna stolica Bazu.

Gadara, dziś Umm Keis, poniżej rzeki Jarmuk.

Pella, naprzeciwko Betsanu. Chrześcijanie szukali tu schronienia podczas oblężenia Jerozolimy.

Jabes, hebr. Jabesz, najczęściej z dodatkiem Galaad, leżało a południe od Pelli, nad rzeczką wpadającą do Jordanu, która i dziś nosi nazwę Jabes. Mieszkańcy tego miasta żywili wielką wdzięczność ku Saulowi za to, że ich wyratował od najazdu Amonitów (1 Sam. 11:1-11). To też z narażeniem własnego życia, najdzielniejsi mężowie Jabes, unieśli z Betsanu zwłoki Saula i jego synów, które następnie spalono, a prochy ze czcią pochowano w pobliżu miasta. — 1 Sam. 31:13. 1 Kron. 10:11, 12.

Ramot Galaad, inaczej Masfa, Masfa Galaad, Ramot Masfa, lub samo Ramot. W czasach Sędziów było to główne miasto Galaadu.

Do miast zajordańskich zaliczały się jeszcze miasta: Filadelfia, Hezebon, Madaba, Dibon i Rab-następnie spalono, a prochy ze czcią pochowano w bat Moab.

(Ciąg dalszy nastąpi)

"OTO KRÓL WASZ"

Oprócz pierwszego tomu Wykładów Pisma św., wyszła z druku nowa interesująca broszura pod tytułem: "Oto Król Wasz": Jest to bardzo poważne dzieło traktujące szczególnie o wtórej obecności naszego Pana i Jego działalności. Broszurę tę zgromadzenia i bracia mogą również zamawiać tak dla siebie jak i dla biednych braci lub krewnych, w Europie. Cena tej broszury o 128 stronach, w raz z przesyłką 35c.

Zamówienia na pierwszy tom, jak i na wszelką literaturę o Prawdzie, prosimy adresować: —

STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚW.
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

Myślącym pod Rozwagę

PRAGMATYZM

William James (ur. 1842, um. 1910), znany Profesor filozofii w Uniwersytecie Harvard, był jednym z tych praktycznych filozofów, którzy umieją swoje filozofie zastosować do codziennego życia. Niektóre jego zdania filozoficzne są rzeczywiście bardzo praktyczne, więc podajemy je pod rozwagę czytelników niniejszego działu:

“Každy z nas” — mówił Profesor James — “jest filozofem. Czy jesteśmy tego świadomi czy nie, faktem jest, że codziennie czynimy pewne decyzje w sprawach dotyczących się nas; i ta władza czynienia decyzji — to instynktowne szukanie za mędrszymi pomysłami i za lepszymi czynami — robi nas filozofami.”

Mając to na względzie, Profesor James obmyślił filozofię, która może nam być pomocną w rozwiązywaniu różnych problemów w naszym życiu. Filozofią tę nazwał Pragmatyzmem. Nazwę tę wywiódł z greckiego słowa “pragma,” co na polskie znaczy czyn; zatem jest to filozofia oparta na praktycznych czynach. Jest to system myśli zmieniających życie w szereg wzruszających i praktycznych przedsięwzięć.

Idea Pragmatyzmu jest bardzo prosta. Całe postępowanie danego człowieka poddaje tej jednej konkretnej próbie: “Czy to się opłaci? Jaka wartość zawiera się w tym co ja zamierzam czynić?” Nie należy jednak mniemać, że przez wartość James rozumiał tylko dolary i centy. Miał on na względzie raczej zdrowsze ciało, silniejszy umysł i odważniejszego ducha.

Profesor James rozwinął tę praktyczną filozofię z własnych doświadczeń życiowych. Był on kaleką przez całe swe życie. Przy kilku okazjach uległ fizycznym załamaniom. Chwilami był w obawie utraty zmysłów. Kilka razy zamierzał popełnić samobójstwo. “Stałem się podobnym do wątej rośliny” — pisał raz do swego przyjaciela. Zaczął szukać za czymś i co pomogłoby mu do wydobycia się z tego stanu rośliny.

Znalazł to w swej rezolutnej filozofii czynu — w Pragmatyzmie.

Najpierw jednak rozważał nad tą sprawą z pewną ostrożnością; starał się tę filozofię wpierw wypróbować, zanim ją przyjął. Zastosował więc ją do różnych czynności swego życia i zauważył dobre skutki. Pragmatyzm uczynił go więcej tolerancyjnym wobec drugich, dał mu głębsze zadowolenie wewnętrzne i większy spokój umysłu. To zachęciło go do ogłoszenia swej filozofii drugim. “Jeżeli dla mnie było to pomocnym” — pomyślał sobie — “to może i innym okaże się pomocą.”

Niechaj więc każdy czytelnik wypróbuje tę filozofię w świetle swych własnych doświadczeń. Niechaj stawi sobie pytanie: “Jak Pragmatyzm może pomóc mnie w mej pracy, w mych stosunkach z rodziną, w moim wierzeniu w Boga; a przede wszystkim, jaką odpowiedź może dać mi ta filozofia na to najżywniejsze pytanie: Czy życie moje jest warte życia?”

W stosowaniu Pragmatyzmu do pracy, Dr. James radzi: “Nie miej na celu samego tylko z bogacenia się, wyłączając wszystko inne. Czy jesteś pracobiorcą czy pracodawcą, rzeczą najpłataniejszą jest przyjacielska współpraca raczej, aniżeli bezwzględne współzawodnictwo. Im bardziej się ktoś rozrasta, tym pustszym i brutalniejszym się staje. Nie uganiaj się więc za zbyt wielkim powodzeniem i za wielkimi korzyściami; miej raczej wzgląd na tego mniej uposażonego.

“Nie pożądam za wiele pieniędzy dla siebie, kosztem twojego bliźniego. To nie opłaca się. Jakaż korzyścią może być dla ciebie zysk, jeżeli on oznacza stratę dla współbliźniego? Przeto w jakimkolwiek zawodzie pracujesz, pamiętaj, że pracujesz nie tylko dla siebie, ale też dla społeczeństwa. A największe szczęście znajdziesz w społeczeństwie wzajemnej pomocy, uczciwości i zaufania. Najlepszym człowiekiem jest ten który najwięcej pomaga drugim.”

(Dokończenie nastąpi).

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — O jakiej światłości jest mowa w 1 Moj. 1:3?

Odpowiedź: — Źródło i natura światła nie są dotąd dokładnie zrozumiane i nauka ani religia nie są w stanie zadowalająco rozwiązać zagadnienia: Czym jest światło? My również nie możemy wyjaśnić: czym było ono pierwsze dzieło twórcze przy formowaniu naszego globu. Być może, iż określenie to ma oznaczać, że gdy Boska energia twórcza zaczęła działać na tę pierwotną “niekształtną”, próżną i ciemną masę naszego globu, wytworzyła pewnego rodzaju światło ożywiające; albo też mogła to być siła elektryczna i światło podobne do zorzy północnej.

Chociaż krótkie orzeczenie tego tekstu nie jest nam zrozumiałe, to jednak jest ono zgodne z badaniami naukowymi, że światło jest pierwszym i najgłówniejszym czynnikiem w naturze. Nie dziw więc, że i przy tworzeniu naszej ziemi ono wspomniane jest na

pierwszym miejscu.

Pytanie: — Co przedstawiają one zwierzęta w pro-roctwie Ezechiela rozdz. 1, oraz w Objawieniu rozdz. 4-ty? i co przedstawiają skrzydła owych zwierząt? — Obj. 4:8.

Odpowiedź: — Niektórzy komentatorzy są zdania, że te zwierzęta (a właściwie, według greckiego tekstu: “żyjące”) przedstawiają cztery Ewangelie Nowego Testamentu; lecz więcej jest takich, którzy rozumieją, iż owe żyjące mogłyby trafnie przedstawiać Boskie przymioty i zasady Jego władzy, które zsumowane być mogą do czterech: — sprawiedliwość, mądrość, miłość i moc. Nasze przekonanie skłania się do tej ostatniej myśli; szczególnie, że w Objawieniu jest powiedziane, iż owe żyjące znajdowały się w pośrodku stolicy i przed stolicą. To nasuwa myśl jakoby ciała owych żyjących były jednakowe i służyły za podstawę stolicy, a fronty jakoby różniły się i wystawały po czterech stronach

stolicy. Logicznym jest wnosić, że owa stolica przedstawia majestat i władzę Najwyższego Władcy wszechświata. A jeżeli tak to złączone z tą stolicą żyjące, będące jakoby podstawami i wystającymi ozdobami owej stolicy, trafniej mogłyby przedstawiać Boskie przymioty, aniżeli cztery Ewangelie.

Co do skrzydeł owych żyjących to mogłyby symbolicznie przedstawiać ustawiczne działanie Boskich zasad, nie tylko na nizinie ziemskiej ale i wysoko, na niebie, w sferach duchowych. Myśl ta harmonizuje także z orzeczeniem, że owe żyjące nie mają odpoczynku we dnie ani w nocy, ale nieustannie ogłaszają świętość, chwałę, cześć i uwielbienie "siedzącemu na stolicy, żyjącemu na wieki wieków." — Obj. 4:8, 9.

Pytanie: — Czy szósty dzień epokowy skończył się przy potopie? Czy są jakie jasne dowody biblijne co do skończenia się szóstego dnia epokowego?

Odpowiedź: — Jasnych dowodów biblijnych co do czasu i długości dni epokowych nie mamy, lecz na niektórych biblijnych wzmiankach, odnoszących się wprost lub pośrednio do siódmego dnia, wnosimy, że sześć dni stwarzania świata były okresami po siedem tysięcy lat każdy. Szósty dzień stworzenia, czyli szósty dzień epokowy, skończył się według naszego wyrozumienia, około czasu, kiedy człowiek był stworzony, a nie przy potopie. Stworzenie człowieka i cała historia ludzkości należy do siódmego dnia epokowego, jako czytamy: "I dokończył Bóg dnia siódmego dzieła Swego i odpoczął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła Swego, które uczynił." 1 Moj. 2:2.

Ten siódmy dzień epokowy jest znowu podzielony na siedem dni Pańskich, po 1,000 lat każdy (Ps. 90:4; 2 Piotra 3:8). Przez sześć tych dni, ludzkość z powodu upadku ojca Adama, poddana jest cierpieniom, pracy w pocie czoła, mozołom, chorobom i śmierci; a siódmego dnia, czyli w ostatnim tysiącleciu epokowego tygodnia, dokonane będzie naprawienie wszystkich rzeczy" (Dzie. Ap. 3:20, 21); i wtedy dokończone będzie zamierzone Boskie dzieło względem tego świata; albowiem "w rozrządzeniu zupełności czasów w jedno zgromadzi wszystkie rzeczy w Chrystusie, tak te, które są na niebiesiach, jak i te które są na ziemi". — Efezów 1:10.

Bóg odpoczął w dniu siódmym, bo "wszystkie rzeczy poddał pod nogi Chrystusa;" a Chrystus "musi królować aby położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Swoje... A gdy Mu wszystkie rzeczy poddane będą, wtedy i sam Syn będzie poddany Temu, który Mu poddał wszystkie rzeczy, aby Bóg był wszystkim we wszystkich." — 1 Kor. 15:24-28.

Pytanie: — Skąd wzięły się kolory skór różnych szczepów ludzkich?

Odpowiedź: — W tej kwestii była już odpowiedź w Straży na czerwiec 1949 r.; więc tu nie będziemy tego powtarzać.

Pytania: — Jeżeli piekło oznacza grób lub stan nieświadomości, jak to wy tłumaczycie, to jak możemy rozumieć następujące Pisma: Mat. 25:41-46; Euk. 13:27, 28; Obj. 20:13-15?

Odpowiedź: — Za długą byłaby nasza odpowiedź, gdybyśmy mieli tłumaczyć powyższe Pisma, jak i wszystkie inne, gdzie tłumacze Biblii użyli polskiego słowa "piekło", na określenie greckich słów "hades" i "gehenna." Swego czasu wydana była przez nas broszura pod tytułem: "Co Pismo Św. mówi o piekle" i w niej przedstawiony jest ten przedmiot i szczegółowo wytłumaczony. Chociaż nakład tej broszury jest wyczerpany, to jednak przypuszczamy, że dla pytającego znalazłby się jeszcze egzemplarz, o ileby życzył takowy nabyć.

Tu przytoczymy tylko ostatnie teksty podane w pytaniu i krótki do nich komentarz: Teksty te brzmią: "I wydało morze umarłych, którzy w nim byli, także śmierć i piekło wydało umarłych, którzy w nich byli; i byli sądzeni każdy według uczynków swoich. A śmierć i piekło wrzucone są w jezioro ogniste. Tać jest wtóra śmierć." — Obj. 20:13, 14.

Pismo to dowodzi dość wyraźnie, że piekło jest miejscem umarłych, a nie żywych. Dalej mówi, że śmierć i piekło wrzucone są w jezioro ogniste. Tym jeziorem ognistym, według teologów, ma właśnie być piekło. Jeżeli, tak, to znaczenie tego byłoby, że piekło będzie wrzucone do piekła. Czy nie jest to dziwnym? Cemu więc nie przyjąć za prawdę tego co tekst ten sam tłumaczy; a mianowicie, że jezioro to jest synonimem wtorej śmierci, czyli zniszczenia wiecznego. Śmierć i piekło (hades, czyli grób) wrzucone będzie w jezioro ogniste; to znaczy, że będą zniszczone; czyli jak to nieco dalej mamy powiedziane: "śmierć (a tym samym i grobu) więcej nie będzie" (Obj. 21:4); tak samo jak nie będzie już więcej ludzi obmierzłych, mężobójców, wszeteczników, kłamców i innych niepoprawnych grzeszników, bo i ich dział będzie w jeziorze gorejącym ongiem i siarką, które oznacza śmierć wtórą wieczne zniszczenie. — Obj. 21:8.

Pytanie: — Proszę wytłumaczyć, czy Adam ma powstać od umarłych; pomimo, że był doskonałym Synem Bożym?

Odpowiedź: — Tak, wierzymy, na podstawie Pisma Św., że dla Adama jest nadzieja powstania od umarłych, ponieważ inny podobny temu doskonały Syn Boży, "człowiek Chrystus Jezus", skosztował śmierci, za niego jak i za wszystkich jego dzieci, (Żyd. 2:9). Przez Swoją śmierć ofiarniczą, na Kalwarii, Jezus zgładził grzech świata, (Jan 1:29), czyli pierwotny grzech Adamowy, a ponieważ z tego grzechu wyniknęły wszystkie inne grzechy, przeto mamy też powiedziane, że Jezus, przez dobrowolną śmierć Swoją, stał się "uśluga-niem (zadośćuczynieniem Boskiej Sprawiedliwości) za grzechy wszystkiego świata" — 1 Jan 2:2.

Proroctwo mówi: "Z pracy duszy Szej (z agonii, czyli z tego, że "wylał na śmierć duszę Swą"), ujrzy owoc, którym nasyceni będzie" (Izaj. 53:11, 12). Owocem tym będzie całe potomstwo Adamowe — wszyscy, którzy zechcą przyjąć ten Boski dar wiecznego żywota, na warunkach wiary i posłuszeństwa; "albowiem Bóg tak umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny" (Jan 3:16). Wierzymy, że ta sposobność żywota przez wiarę w Syna Bożego, jest także dla pierwszych naszych rodziców — dla Adama i Ewy.

WIECZERZA PAŃSKA W 1951 R.

Podajemy do wiadomości, że według starożytnego, biblijnego sposobu dzielenia czasu, rocznica śmierci pozafiguralnego Baranka Wielkanocnego, przypada w bieżącym roku na czwartek, 19 kwietnia. Ostatnią wieczerzę Zbawiciel nasz spożył, wraz z uczniami, w wieczór poprzedzający dzień Jego śmierci, co jednak było w dniu zabijania baranka wielkanocnego u żydów (14go Nisan); albowiem nowy dzień rozpoczyna się u nich, nie o północy ale wieczorem, po zachodzie słońca. Zgownie z tą metodą, rocznica ostatniej Wieczerzy Pańskiej przypada w tym roku na czwartek, 19-go kwietnia, po szóstej wieczorem. Mniej więcej pomiędzy 7-mą a 9-tą godziną wieczorem, zależnie od postanowienia każdego zgromadzenia.

POLECAMY INTERESUJĄCĄ LITERATURĘ
DO LEPSZEGO WYROZUMIENIA BIBLII

BIBLIA, większy format, w twardej oprawie....	\$3.00
NOWY TESTAMENT — Ewangelia Jezusa i listy Apostołów	1.50
TOM I — Boski Plan Wieków—Podręcznik do badania Biblii	1.00
PYTANIA I ODPOWIEDZI — C. T. Russella, w skórkowej oprawie	7.00
PYTANIA I ODPOWIEDZI—C. T. Russella, w płóciennnej oprawie	5.00
MANNA, oprawiona w skórę	2.00
MANNA, w płóciennnej oprawie	1.00
SPIEWNİK w skórkowej oprawie (z nutami) ...	3.00
SPIEWNİK w oprawie płóciennnej (z nutami) ...	2.00
Łagadnienia Pozagrobowe, stronic 80	.20
Spis Tematów Biblijnych, stronic 96	.35
Raport Pilata o Jezusie Chrystusie	.10

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois U.S.A.

NOWA GAZETKA

Podajemy do wiadomości, że w tych dniach wyszedł z pod prasy nowy nakład gazetki: "Przyjdź Królestwo Twoje"—w języku polskim i angielskim. Cena tej gazetki, w obu językach, ze względu na obecną drożyznę, jest \$10.00 za 1000 egzemplarzy, włączając w to przesyłkę.

Gdyby zgromadzenia lub poszczególne bracia życzyli sobie tę gazetkę tylko w języku polskim, kosztuje tylko \$5.00 za 1000 egzemplarzy. Zatem przy zamówieniu prosimy zaznaczyć, czy ma być w obu językach, czy tylko w polskim?

Zamówienia prosimy adresować:

STOW. BADACZY PISMA ŚW.
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois U.S.A.

ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Ann Arbor, Mich.	WPAG 1050 kil., 4:45—5:00 po poł.
Bay City, Mich.	WGRO 1260 kil. od 9:30—9:45 rano
Chicago, Ill.	WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9-tej rano
Niagara Falls, N. Y.	WHL, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Meriden, Conn. (Middletown)	WMMW od godz. 9:00 do 9:15 rano
Stevens Point, Wis.	WTWT, 1340 kil. od 9:45 do 10:00 rano

ECHO Z KONWENCJI
WINNIPEG, MAN., KANADA

Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Pokój i łaska od Ojca Niebieskiego, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa niech się wam pomnaża na tej wąskiej drodze.

Najpierw chcemy wam podziękować, że przysłaliście brata z Chicago na konwencję, która odbyła się w dniach 24, 25 i 26-go grudnia 1950 r. w Winnipeg, Man., Canada., Konwencja była przygotowana z obydwóch klas i wypadła jak zauważyć można było w dobrym duchu i nastroju, i wierzymy, że bracia przy pomocy Pana, dojdą do jedności. Na tej uczcie było wielu braci z różnych stron Kanady i Stan. Zjedn. i wszyscy wspólnie cieszyli się. Urządzony był wykład publiczny, na którym zauważyć było można pewną liczbę publiczności. Wszystkie wykłady były zachęcające i budujące.

Odczytano listy od braci i sióstr, którzy nie mogli przybyć na tę ucztę duchową, jak również omawiano sprawę wspólnej pracy co do wydawania pism "Zorinia" i "Storoż", i bracia obecni, przyszli do wniosku, że gdy nastąpi pojednanie obydwóch stron, — oba te pisma wychodziłyby w swym porządku, t.j. każde z tych pism raz na dwa miesiące.

Konwencję zakończono wykładem i ucztą miłości i odśpiewaniem pieśni "Zostań z Bogiem". Życzymy wam drodzy bracia i siostry wszelkich łask i błogosławieństw od Ojca Niebieskiego przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. — Ukrainian Bible Students Ass'n.

Obsługa przez Braci Mówców

Na miesiąc Kwiecień:

Br. Lalik P. — Muskegon-Gr. Rapids, Mich.	1go
Br. Kukowski S. — Steves Point, Wis.	1go
Br. Jezuit, J. — Gary, Ind.	8go
Br. Kot J. — Covert, Mich.	8go
Br. Szuciak W. — Calumet City, Ind.	8go
Br. Graczyk A. — Kenosha, Wis.	15go
Br. Wnorowski W. — South Chicago, Ill.	15go
Br. Woźniak, J. — Milwaukee, Wis.	15go

W Maju:

Br. F. S. Tabaczyński, G. Rapids-Muskegon, Mich.	6go
Br. A. Ciupik — Stevens Point, Wis.	6go
Br. A. Graczyk — Calumet, Ill.	13go
Br. J. Jezuit — Covert, Mich.	13go
Br. I. J. Rycombel — Gary, Ind.	13go
Br. J. Wojciechowski — South Bend, Ind.	13go
Br. J. Kot — South Chicago, Ill.	20go
Br. J. Wojciechowski, Milwaukee, Wis.	20go
Br. Kukowski — Kenosha, Wis.	20go

W Czerwcu:

Br. J. Woźniak — Grand Rapids-Muskegon, Mich.	3go
Br. J. Balcer — Stevens Point, Wis.	3go
Br. J. Kot — Calumet City, Ill.	10go
Br. I. J. Rycombel — Covert, Mich.	10go
Br. W. Wnorowski — Gary, Ind.	10go
Br. A. Ciupik — South Chicago, Ill.	17go
Br. A. Graczyk — Milwaukee, Wis.	17go
Br. S. Polniaszek — Kenosha, Wis.	17go
Br. J. Woźniak — Chicago Heights, Ill.	17go